

CSI nr 3' 2014.

01.03.2014.

CodziennySerwisInformacyjny***** Wychodzi 24 godziny na dobę *Obserwacje na gorąco*Lokalne wieści *Niedyskrecje*Plotki *Zapowiedzi*
 ***** Nr 3. -o- Marzec 2014 -o-
 *****leitmotiv: | Po prostu spójrz sobie w oczy: magia
 zawodzi w jedną zagubioną noc *****

31, poniedziałek. Odwiedziło e-GL w tym miesiącu i na t a chwile 125.680 czytelników...08:50. Prawdę mówiąc, nie powinienem tak zakańczać miesiąca bez zestawu wieści. Lecz wczoraj dzień potraktowałem relaksowo, potem zaś pod wieczór zabrakło apetytu na wystukanie doniesień. Jutro się zrehabilituje, taka w tej chwili mam nadzieję. A ostatni dzień miesiąca wita nas lepkiem zachmurzeniem, co nie oznacza, że tak będzie dalej. Rozpogodzenie powinno nadejść, chociaż sztabowcy po raz kolejny straszą nas chodem, a nawet opadem śniegu. Zgroza. Oczekuję z utęsknieniem tej chwili, kiedy zaprzestanie się palić w centralnym. Kończąc przeto, zamykam ten miesiąc. Za dwie godziny wsiadę na rower, pomknę przez wieś i rozwiózę papierowe wydanie „Gońca”. Tyle mego...Zapraszam do śledzenia kolejnych moich zmagania z realiem w kwietniowej odsłonie.#Wczorajsze wpisy na Twitterze: 10:07.TT| Chcę żyć w normalnym kraju! A tu w tv zamiast obiecanych „Czerech pancernych i psa”, k..., dają mszę św.! Czy ja muszę już od rana się napić?!10:29.TT Wiktoria_60 #TVP za moje pieniądze zamiast normalności wlepia mi do łepetyny modlących się nawiedzonych, a ja kanałów tv nie przestawię. 30, niedziela.08:53. Trudno jest powiedzieć, czy teraz, po zmianie czasu na czas letni – jesteśmy w strefie normalności, czy normalni byliśmy, kiedy przebywaliśmy w zimowym czasie. Oto arbitralnie jacyś półgłówki w rządzie, bandyci dnia powszechnego, wywracają czas naturalny. Kara Boska za to! Wczoraj, jeszcze w czasie zimowym, słońce księżanie u widzieli dopiero w połowie dnia, wystarczyło to na tyle, by poczuć się lepiej. Ja zaś wieczór spędziłem tym razem przy „The Best of Schubert and Tchaikovsky”. Powróciłem do debiutu książkowego Piotra Wojciechowskiego - „Kamienne pszczoły” z roku 1974 (to bodajże czwarte czytanie!!!). Kotów nie było (jedynie na żarcie przyszedł nocą Czarek, najadł się, i tyle z niego), ale Morus owszem, spał na wersalce cały czas. Co za tem dziś? Soczysta mleczna mgła, przez którą przebija się słońce. Wioska jeszcze śpi...Wczoraj wpisy na Twitterze:08:20.TT: Mam poranną mgłę, nie ową spod złamanej brzozy, ta jest zbyt piękna. A w nocy czas powrotu do normalności. I niech te idiotyzmy skończą się.20:27. TT. Światło w chałupie wyłączyłem. Trwam jak idiota,bo zegarki przedstawiłem na nowy czas. Za moment będzie awantura: żona po mnie idzie ze świeczką.<Czas Niedzielnny>Odkrywanie cmentarza. KSIĄŻ,30.3. Jeden z wyrugowanych w początkowych latach 70. ubiegłego wieku, niewielki poniemiecki cmentarz ewangelicki pozyska z czasem swe, przynajmniej, częściowe dawne oblicze. Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kożuchowskiej postanowili zewidencjonować na terenie gminy miejsca, na których istniały dawne cmentarze.- Prace te będą wykonywane etapami – mówi dla „Gońca” prezes Towarzystwa, społeczny opiekun kożuchowskich zabytków, radny Zdzisław Szukielowicz. - Pragniemy do naszej inicjatywy przyciągnąć mieszkańców wsi, gdzie takie cmentarze istniały. Chcemy, by miejsca te były pod ich opieką i stanowiłyby na turystycznej mapie gminy obiekt warty do zwiedzenia, co też wiązałoby się z promocją danej miejscowości – tłumaczy prezes. Towarzystwo pozyskało wszelkie niezbędne zezwolenia od starostwa, a same prace będą nadzorowane przez konserwatora zabytków. To ważne, bo w przyszłości istnieje możliwość wpisania danego obiektu do rejestru zabytków, a z tym wiąże się pozyskiwanie przez mieszkańców danej wsi środków finansowych z programów wsparcia inicjatyw lokalnych. Zagospodarowane w ten sposób tereny byłych poniemieckich cmentarzy będą uzupełnione odpowiednimi informacyjnymi tablicami. - Ważne jest – zauważa Szukielowicz – aby miejsca te na swój sposób były miejscami integracyjnymi, wzbudzającymi lokalne inicjatywy. Bo każde zaplanowane zadania mają swój czas, do niektórych trzeba też dojrzeć bez niepotrzebnych uprzedzeń – wyjaśnia. Członkowie Towarzystwa swoje pierwsze kroki w realizacji tej akcji skierowali na książeczki cmentarz. To jedna z najstarszych nekropolii w gminie. W końcu XIV w. podawany jest już w kronikach istniejący w tym miejscu kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP, który w końcu XV stulecia otrzymał drewnianą dzwonnice, na której w r. 1484 założono jeden ufundowany dzwon, a drugi - w 1518 r. Budynek świątyni zbudowany był częściowo z polnego kamienia, a budowlą swą przypominał obecne ruiny kościoła w Zatoniu czy istniejący kościół w Miocinie Dolnym. Prawdopodobnie od powstania świątyni poczęto obok niej dokonywać pochówków zmarłych mieszkańców. A kiedy teren przykościelny był już wypełniony – utworzono cmentarz poza obrębem wsi w przylegającym lesie w kierunku Zielonej Góry. Parafia w Książu istniała do I-ej połowy XIX w., kiedy to ok. r.1844 w wyniku pożaru kompletnie został zniszczony kościół. Parafianie zaczęli uczęszczać do kościoła w Ługach, który od r. 1662 został przejęty do protestantów. Barbarzyńska dewastacja cmentarza przykościelnego wraz ze cmentarzem w lesie w okresie Polski Ludowej dokonana została na zlecenie gminnych komunistycznych władz przez grupę pracowników Kombinatu PGR Kożuchów (żyją jeszcze decydenci jak i świadkowie tego okrutnego i prymitywnego aktu). Na przykościelnym cmentarzu jedynie unicestwiono mogiły, pozostawiając zarys alejek i okalający nekropolię średniowieczny mur z kamienia wraz z charakterystyczną bramą wejściową.

Pozostawiono również betonowy krzyż-pomnik upamiętniający poległych mieszkańców Książa w pierwszej wojnie światowej. Drewnianą dzwonnice rozebrali osadnicy. Według naszych danych, dzwonnica istniała jeszcze ok.1957 r., tak twierdzą żyjący świadkowie, którzy w dzieciństwie bawili się na zachowanym wówczas cmentarzu i dzwonnicy. Brakuje danych co do losu dzwonów. Nieopodal, w dzisiejszym budynku była wiejska karczma funkcjonująca do 1945 r. Po usunięciu mogił – na terenie tego niewielkiego cmentarza utworzono plac rekreacyjny dla mieszkańców, zwłaszcza dla pracowników tutejszego Zakładu Rolnego PGR. Mieszkańcy jednak nie korzystali z tego terenu, który zaraz legł w chaszczach, wszelakich krzakach, zaroślach i zdziczałych winoroślach. Pod koniec lat 70. młodzież zrzeszona w miejscowym ogniwie Związku Młodzieży Wiejskiej w jednym z społecznych czynów, jakie wówczas społeczeństwu narzucał aktyw PZPR – wykarczowała na powrót teren cmentarza, odsłaniając zarys dawnej nekropoli. Ale potem teren pozostawiono swojemu losowi, stąd obecnie nawet nie sposób jest swobodnie dostać się na ten cmentarzyk. To się zaraz zmieni. W najbliższą sobotę (jeżeli będzie ku temu sprzyjała pogoda) pojawią się członkowie Towarzystwa i będą starać się zastopować dalszą degenerację terenu cmentarza. Inicjatywa godna podziwu i uszanowania. Przy wstępnych pracach porządkowych kożuchowski działacze wesprą także członkowie miejscowego Stowarzyszenia Czarna Struga, młodzież i osoby dorosłe wraz ze sołtysiem wsi. [Przeczytaj także: „Zniszczenie poniemieckiego cmentarza” - sekcja Wydarzenia, str. 7; tekst z dn.2.02.2010].#

Hydratyzowane lapsusy Szczęsnego. KOŻUCHÓW, KSIĄŻ, 30.3. Szczypta soli. Prezes komunalnej spółki „Uskom” lansuje się z godną podziwu sprawą na wschodzący gwiazdo wzór menadżerski. O laur showmana staje nawet w szranki z samym burmistrzem. Marcin Szczęsny ostatnio prezentuje na spotkaniach pogląd, że z jego to inicjatywy w gminie przeprowadzana jest po raz pierwszy kontrola hydrantów. Są skrupulatnie spisywane, a te, będące niesprawne - natychmiast naprawiane przez wykwalifikowanych fachowców z brygady „Uskomu”. - Często odnajdujemy nieewidencjonowane dotąd hydranty we wszelkich chaszczach i zaroślach – swego czasu chwalił się swoją operatywnością na spotkaniu z mieszkańcami Książa. Ale owa brygada „Uskomu” do Książa jeszcze nie dotarła, ewentualnie dotarła, bo nikt z mieszkańców ich nie widział. Robotnicy „Uskomu” są w Książu często widoczni, a tylko dlatego, by nie dopuścić do blokady niewydolnej już miejscowej hydroforni. Z końcowych hydrantów sieci jest spuszczały gromadzący się osad. Prezes jednak ma na to odmienny pogląd: woda w Książu jest przedniej jakości, ciśnienie w sieci doskonale, hydrofornia sprężysie funkcjonuje. Tymczasem „Goniec” doszedł do źródła, które pobudziło działania prezesa w sprawie hydrantów. Impuls wyszedł ze Starościna, miejscowości niedaleko Rzepina. Przypomnijmy, że w nocy z 10 na 11 marca w Starościnie doszło do dramatycznego pożaru. Z budynku trzeba było ewakuować około 45 osób. Paliło się poddasze w domu wielorodzinnym. Spalił się dach na długości około 50 metrów i dwa mieszkania. Okazało się, że przy gaszeniu pożaru zawiodły pobliskie hydranty, postawione tam przed rokiem. Strażacy musieli czekać na wóz z wodą, który stacjonował w oddalonych o 30 km Słubicach. Po tym właśnie pożarze, wojewoda lubuski natychmiast zarządził kontrolę wszystkich hydrantów w całym województwie, rzecz jasna, również w kożuchowskiej gminie. I oto cała prawda o „zaradności” Szczęsnego. Dodajmy przy sposobności, że właśnie w trakcie przeprowadzanej takiej kontroli w Starościnie natrafiono na poniemiecki hydrant, który nadal działał! Ze starego, przedwojennego, pordzewiałego hydrantu woda poleciała silnym strumieniem, przy okazji usunęła trochę piasku pozimowego... Niestety, takich cudów to chyba Szczęsny w kożuchowskiej gminie nie dokona.# 29, sobota. Nocą zmiana czasu: wskazówki zegarków do przodu o 1h – krócej śpiemy. I aby był to już ostateczny koniec tego idiotyzmu! 08:12. Taka poranna b. osobista refleksja, zamiast dzisiejszych serwisowych wieści, które odsłonięte będą w niedzielny poranek, bo dziś jeszcze czeka je korekcyjny szlif, a może nowy pomysłunek, bo w sobotni wieczór, kiedy usadawiam się w swoim gabinecie (a często towarzyszą mi tu moje zwierzątka: koty i pies Morus oraz wysłuchiwanie takty klasycznej muzyki, przerywane czasami lekturą książki) - jest możliwość dodatkowego i ciekawszego spojrzenia na wcześniejsze napisane treści, co oznacza, że warto więc czekać. Przedśionek wiosny okazał się dla mnie dość miły. Udało mi się poznać kilka miłych i nietuzinkowych osób: małżeństwo Elżbietę i Marka Gorke (firma Gorke Electronic: radiowe urządzenia nadawczo-odbiorcze, monitoring radiowy) z Pszczyny (woj. śląskie), nieznanymi jeszcze mi osobiście, a dotąd przeze mnie niespotykanych, tak wielce wspaniałych darczyńców oraz, a to już osobiście poznanych, będących dla mnie niespodzianką, że w kożuchowskiej gminie jednak można napotkać młodych i przebojowych ludzi, stąd się wywodzących, choć swoją pasję zawodową realizujących w Zielonej Górze. Są to bracia Paweł i Rafał Kucharscy, właściciele firmy PaRa Serwis (kserokopiarki, drukarki, materiały biurowe). Dziękuję losowi, że dał mi możliwość spotkania tych osób o dobrym sercu na mojej wyłupiastej drodze życia...# A teraz o pogodzie. A ta wczoraj dopiero przy końcówce dnia uraczyła nas słońcem, znikło więc przygaszone zachmurzenie, a w porze nocnej zjawiała się mgła. Stąd też sobota o poranku otacza nas skrzydłami tejże mgły. Mimo to krajobraz ów oko cieszy. Jest ciepło. Także z pewnością będzie i słońce. I to byłoby w tej chwili na tyle. Niebawem wypada obejrzeć w TVP kultowy serial o czterech pancernych i Szariku.# 28, piątek.08:37. Prawdę rzekłszy, tak po godzinach popołudniowych będzie można stwierdzić, że weszliśmy w ostatni weekend marca. Zaliczymy jeszcze z soboty na niedzielę zmianę

czasu, przetrzymamy dodatkowe, zaplatane i mające być z mroźnymi nocami ostatnie dni miesiąca i – hop! Znajdziemy się już w kwietniu. Ach, ten kwiecień! Wiosna całą gębą! Póki co, dzisiejszy inny od wczorajszego, wita nas porannym, rześkim i wiosennym deszczykiem. Pochmurno więc, lecz ciepło. Wczoraj dyndające słońce nie oznaczało, że było tak ciepło, jak sugerowałem. Mimo słońca, odczuwalny był chłód, zwłaszcza w miejscach zacienionych. Przede mną zaś kilka do napisania notek, które będą wymagały dłuższego czasu i odrobiny swobodniejszej swawoli, a dziś o taką scenerię będzie trudno, stąd przyjemniejsza atmosfera, jak to już bywało, wypłynie w sobotę popołudniu. Czyli reasumując: najwcześniej teksty zjawiają się w niedzielny poranek, a znajduje się w nich doniesienia o: # wartą o poszanowanie i podziw inicjatywie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kożuchowskiej, działacze którego mają zamiar na terenie gminy uporządkować, istniejące jeszcze w stanie agonalnym ponemieckie miejsca, gdzie były ewangelickie cmentarze, w barbarzyński sposób zniszczone przez osiadłą tu napływową ludność; # jak to jest z przeglądem hydrantów w gminie, o czym ćwierka prezes Uskomu, że to jest jego inicjatywa, ale to nieprawda; # omówimy aktualny puls gospodarczy gminy; # odkryjemy drugie dno pomysłu, by na ścianie urzędu w Kożuchowie zawisła tablica upamiętniająca zmarłych burmistrza i jego zastępcy – sami inicjatorzy stanowią ciekawe towarzystwo, które swój początek żywota w zawodowej karierze zawdzięcza właśnie obu zmarłym. Mam nadzieję, że do tego zestawu wleczą jeszcze inne wieści, zwłaszcza że kożuchowscy futboliści jutro zaczynają kopać...#27, czwartek.08:07. I Również i w pogodzie pojawiają się zwiastuny poprawy i nawrotu wiosennych harców. Fala opadów dodała odżywczego impulsu do wybuchu przyrody. Zaczyna dominować wokół kolor zielony. Zatem dzisiejszy poranek przywitał nas pełnym słońcem, promienie którego wyczyszczają nocny przymrozek. Wychodzi na to, że czeka nas fajny dzień. Albo dziś albo jutro rozpowszechniane będzie papierowe wydanie „Gońca”; z dzisiejszą datą. # <Barwy Dnia> Utrata zaufania. Wojskowy opuszcza zamek! KOZUCHÓW, 27.3. Grom burmistrza dotarł wreszcie do celu i dyrektor Kożuchowskiego Ośrodka Kultury i Sportu otrzymał wypowiedzenie z dotychczasowego stanowiska. Wielką batalię o odwołanie „majora na zamku”, byłego instruktora k-o w Ludowym Wojsku Polskim, Bogusława Flisa od ponad roku toczył na swoich łamach internetowych i papierowych „Goniec”. Zarzucaliśmy dyrektorowi nie tylko brak wizji rozwoju kulturalnego gminy, wtórność poczynań, jak i analfabetyzm działań artystycznych. Apelowaliśmy ponadto do lokalnych władz o oddanie kożuchowskiego zamku na potrzeby mieszkańców. Lecz emerytowany kapitan dysponował zaporą pancerną w postaci wiceburmistrza Adama Żyrolisa. Burmistrz Andrzej Ogrodnik dopiero w listopadzie roku ubiegłego bliżej przyjrzał się nieudolnym harcom Flisa. Wtoczył on wówczas pod obrady Rady Miejskiej intencyjną uchwałę o rozwiązaniu Kożuchowskiego Ośrodka Kultury i Sportu „Zamek”; i połączeniu struktur tejże instytucji z funkcjonującą w zamku publiczną biblioteką. W ten sposób stworzona byłaby nowa instytucja, która nie zjadałaby dość znacznych kwot z miejskiej kasy. Ale uchwała była przygotowana na chybcika, bez wizji funkcjonowania nowej instytucji, stąd w głosowaniu radnych – utonęła. Najprawdopodobniej wpływ na zmianę postawy burmistrza wobec niezatapialnego wojownika na zamku, wywarła bliższa znajomość Ogródnika z nowymi właścicielami zamku w Broniszowie, ekskluzywnym małżeństwem z Warszawy, o czym również donosił „Goniec”. Doszliśmy nawet do nieoficjalnych źródeł, z których można było wnioskować, że fotel szefa KOKiS-u przypadnie dla gospodarza broniszowskiego zamku, dyplomowanego radcy prawnego, byłego zastępcy stałego przedstawicielstwa Polski przy Biurze ONZ w Brukseli, dr Cezarego Lusińskiego. „Według oceny <Gońca>” – wówczas tak pisaliśmy – rzeczywiście byłaby to dość ciekawa, obiecująca i kreatywna osobowość w murach zamku kożuchowskiego, gwarantująca podźwignięcie z upadku obiektu (także lokalnej kultury), do czego – co często przez <Goniec> było maniakalnie wręcz sygnalizowane – doprowadził dotychczasowy dyrektor Bogusław Flis”. Ogródnik wówczas miał związane ręce zapisami kontraktu z Flisem, który to kontrakt wygasza we wrześniu br. Dziś w ratuszu odnaleziono inną ścieżkę wyrugowania wojskowego instruktora z zamkowych komnat. Taką ścieżkę zerwania kontraktu Ogródnik zastosował już przy zwolnieniu poprzedniego dyrektora, Ryszarda Błażyńskiego. Sprinterska ścieżka ta zakłada przedstawienie dyrektorowi zarzutów złamania dyscypliny finansowej funkcjonowania jednostki budżetowej w pierwszej kolejności i nie panowania nad dalszymi konsekwencjami takiego stanu rzeczy wraz z brakiem zastosowania odpowiednich środków zaradczych. Dyrektor Flis poniekąd sam sprokurował kontruderzenie burmistrza. Miesiąc temu, przypomnijmy, ratusz zabrał z KOKiS-u 80 tys. zł, które to przesunięte zostały na wstępne potrzeby tworzącego się miejskiego muzeum. Burmistrz przypominał, że dotacja na KOKiS w 2013 roku wynosiła 800 tys. zł, a w tym roku ponad 900 tys. zł. - Zmniejszamy dotację o 80 tys. zł, bo zmniejszymy także część zadań, które będzie wykonywał i otrzymywał dyrektor, w związku z powołaniem muzeum – tłumaczył na łamach lokalnego „Tygodnika Regionalna”. Dyrektor Flis wściekł się i nie skrywał swego oburzenia. Oświadczył, że zaprzestał ogrzewania pomieszczeń zamkowych z powodu braku środków finansowych. - Zamek przestał być ogrzewany i biblioteka też, a to się wiąże z oferowaną jakością usług przez zamek. Zajęcia z dziećmi i młodzieżą odbywają się w zimnych salach – stwierdził na łamach wspomnianego tygodnika. Dodał jeszcze, że brak pieniędzy odbije się też w przyszłości na organizowanych imprezach. - Imprezy nie zorganizujemy za 2 tys. zł, tylko za 1 tys. zł. Nie mamy

pieniędzy, jakość naszych usług jest niższa. A jeżeli nie ogrzejemy zamku, to nikt nie przyjdzie do zimnych pomieszczeń na zajęcia czy imprezy – argumentował dyrektor. Takimi oświadczeniami Flis sam zdetonował bombę pod swoim fotelem. Smaczku w tych poczynaniach dodaje fakt, że tak naprawdę wczoraj, kiedy toczyły się obrady kożuchowskich rajców – nikt z ratusza formalnie nie odniósł się do ujawnionej decyzji o odwołaniu Flisa. Wiceburmistrz Żyrolis nie potwierdził i nie zaprzeczył tej informacji. W praktyce jest tak, jeżeli Żyrolis nie potwierdza i zarazem nie zaprzecza – to oznacza, że tak jest. Flis otrzymał trzymiesięczne wypowiedzenie. #Sypnięto groszem. KOŻUCHÓW,27. Członek zarządu województwa lubuskiego Stanisław Tomczyszyn, jeden z lukratywnych lubuskich działaczy PSL, poinformował kożuchowskich włodarzy, że miasto otrzymało dofinansowanie na modernizację miejskiego targowiska. Kożuchów znalazł się w gronie dwu innych miast: Nowej Soli i Lubuska, które również w tym rozdaniu pieniędzy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – skorzystały. Wartość dofinansowania to prawie 3,5 miliona złotych, z czego blisko 1 mln zł przywędruje do Kożuchowa. Burmistrz Andrzej Ogrodnik, podpisując w środę stosowną umowę, powiedział, że modernizację targowiska, ze względu na historyczny charakter miasta, trzeba było skonsultować z wojewódzkim konserwatorem zabytków. – Dotychczas na placu targowym mamy stanowiska w postaci boksów, jest także wiata i hala. Wszystkie te zabudowy muszą być pokryte dachówką karkówką, bo taka była specyfika średniowiecznego miasta. W hali przewidujemy powstanie nowocześniejszych stanowisk – wyjawia w krótkiej rozmowie z Radiem Zachód. Przyznane dofinansowanie w żaden sposób nie pokryje kosztów remontu. Miejskie targowisko, zarządcą którego jest od lipca ubr. gmina – prezentuje obraz ruiny. Może w praktyce się okazać, że jego modernizacja okaże się skarbonką bez dna. Według kalkulacji kosztorysowych, do których dotarł „Goniec” – prace remontowe wchłoną na wstępie ponad 2,4 mln zł! A takich środków finansowych w kasie miejskiej dziś absolutnie nie ma. Kwota wpisana w tegorocznym budżecie na remont targowiska oscyluje na poziomie 1,8 mln zł. Przekroczenie tej sumy to automatyczna groźba wstrzymania wszystkich innych zaplanowanych w tym roku inwestycji! Jeden z zapisów o dofinansowaniu, do których również udało się dotrzeć „Gońcowi”, zakłada, że jeżeli gmina chce utrzymać poziom przyznanego dofinansowania, czyli 1 mln zł, wartość inwestycji brutto nie może być mniejsza niż ok. 2,6 mln zł. Istnieje więc bardzo duże prawdopodobieństwo nie ukończenia tej inwestycji w bieżącym roku budżetowym! Tomczyszyn, będący częstym gościem kożuchowskiego towarzyskiego życia elit, jest jednak optymistą i twierdzi, że warunki pracy handlowców po modernizacji targowiska znacząco się poprawiają. – Projekty modernizacyjne tych targowisk, które teraz otrzymały dofinansowanie są ciekawe – stwierdza na antenie Radia Zachód. – Ja miałem okazję uczestniczyć w otwarciu trzech targowisk: w Międzyrzeczu, Szprotawie i w Żarach. To jest inny świat – dodaje. W chwili obecnej „Uskom” nie zaprezentował mieszkańcom ani harmonogramu robót inwestycyjnych ani jakiegokolwiek wizualizacji targowiska po modernizacji. #26, środa.08:24. | Wypadało coś wklepać, mimo iż w łepetynie wiatr hula na cztery strony, wymiółł nawet plewy z kątów, a o ziarnach już nie wspominając. Wypadałoby coś w końcu napisać po chwilowym milczeniu, mimo iż rzeczywistość zniechęca do czegokolwiek. Uczynisz krok i znajdziesz się jeszcze w ciemniejszej otchłani. Ukojenia znikąd. A powstający ból ma kształt rozkołysanej wstążki. Wypadałoby więc tak to skomponować słownie, by można nie tylko wrywkowo, według swego uznania i potrzeby – to przeczytać, lecz także między wierszami słów drugie dno i puentę odnaleźć i do tego tak skuteczną, by móc zgodnie z własną wolą – wskrzesić nieposłuszeństwo swoich myśli. Wszystko na nic. Oddechu brak, chociaż serce w normie wystukuje swój rytm życia. Cóż począć? Boże, gdybym to wiedział, nie jęczałbym tak od samego poranka. Zrzuć mi z nieba, Boże, jedno choćby dobre słowo. Na początek wszystkiego... #23, niedziela.08:43. | Było to wcześniej wiadome, podobnie jak wiadome było przed mistrzostwami futbolistów, kiedy protestowali zrobieni w bambuko ci, co naprawdę pracowali na autostradach, a hochsztaplerzy zwinęli swe dupska – tak i teraz rząd p*** PO w bambuko robi protestujących rodziców dzieci niepełno[prawnych. Szczyt hipokryzji, obłądy, gdzie można również ujrzyć jednego ze senatorów wydającego na swego asystenta, by pchał jego wózek inwalidzki za 6 tys. miesięcznie! Nóż w kieszeni się otwiera! Czy coś trzeba o pogodzie? Więc wczoraj, ale już pod późny wieczór nastąpił solidny opad deszczu. Teraz natomiast jest to taki obraz na zewnątrz: wilgotno po tym dreszczu, przyroda więc się budzi, wiatru na razie nie ma, spokojnie wiec przy akompaniamencie śpiewu ptaków. Lekkie zachmurzenie. Podaję niżej zaledwie dwie notki, zamiast obiecanych wcześniej trzech (ach, ten pan Strzymiński!), a to dlatego, że obie są obszerne, a gdy z konieczności nie stosuję wszelkich przerywników w internetowym przekazie – czytanie ich sprawia nieco trudności. Jutro, a być może i we wtorek serwis zawieszony. Kroki swe stawiać będę na warszawskim bruku... <Niedzielnym reflektorem> W kwitnących bzach pragną pooglądać półnagie dziewczuchy. SIEDLISSKO,KOŻUCHÓW,23. Krok po kroku, a przepiękny, datowany na XIV wiek zamek, ostatnim właścicielem którego był zacny potomek kożuchowskiego rodu, Carl-Erdmann Schönasch-Carolath, poczyną nabierać kolorystyki lat minionych. To zasługa nowych właścicieli rycerskiej siedziby jak i ku temu powołanej miejscowej fundacji Karolat. Od lat trzech fundacja stała się organizatorem lokalnego majowego festynu „Święto Bzów” nawiązującego do podobnej XIX-wiecznej tradycji niemieckiej wsi Karolat (Siedlisko, w nowosolskich opłotkach). Bzy, a właściwie lilaki, były

symbolem miejscowości od XVIII w. Tu bowiem odnotowywano największą ich ilość i liczbę odmian rosnących na tym terenie. Z początkiem maja cała miejscowość i okolice, nasycana się zapachem bzów i ozdobiona była liliowym, białym i niebieskim kwieciami. W tej scenerii od końca XIX w. przez blisko półwiecze, obchodzono owe święto. Składały się wówczas na imprezowy program spektakle teatralne, ucztę w lokalnych restauracjach i winiarniach oraz wycieczki licznymi ścieżkami wytyczonymi po miejscowości i okolicach, a całość rozpoczynał barwny korowód. Obchody trwały nawet półtora tygodnia i zjeżdżała na nie ludność z okolicznych miejscowości, jak mieszkańcy odległych zakątków Niemiec. Potem nadszedł rok 1945 i barbarzyński, nieuzasadniony potop niewyobrażalnych zniszczeń i podpaleń Armii Czerwonej wszystkiego, co zostało się wojennym działaniem. Jeżeli obecnie fundacja Karolat pragnie udanie wskrzeszać owe XIX-wieczne miejscowe tradycje, to absolutnym szokiem jest w tym roku organizacja w ramach „Święta Bzów” wyborów tzw. miss bzów! To profanacja tradycji, a to po pierwsze. Po wtóre: mnóstwo jest w kraju dostępnych materiałów na temat organizacji wszelkich konkursów miss, gdzie dochodziło do skandali moralno-erotycznych! Po trzecie: owe konkursy miss, pomijając już próżniacze, kunktatorskie i erotyczne zapędy miejscowych organizatorów – jest to w efekcie tani poklask, że lud to kupi, a organizator akurat zapełni w scenariuszu dziurę w oferowanych imprezach. Wstyd! „Goniec” jest przeciwny wszelkim selekcjom dziewcząt i kobiet. Wszystkie kobiety są urokliwe. Selekcja (wybór, dobór) w Polsce kojarzy się źle, zwłaszcza kiedy przypomni się czasy II wojny światowej. Bo to również jest prawda. Fundacja Karolat wkracza w otchłań. Mało tego. Do swojego przedsięwzięcia, oprócz miejscowego Urzędu Gminnego – zaprosiła Kożuchowski Ośrodek Kultury i Sportu! A tutaj wypada przypomnieć niektóre obrazoburcze fakty w poczynaniach dyrektora KOKiS-u. Podobny show wyboru Miss Nastolatek Kożuchowa w roku ubiegłym zakończył się kompromitującym fiaskiem: zgłosiły się zaledwie trzy „małolatki”. W międzyczasie dyrektor, z wykształcenia wojskowy (Ludowe Wojsko Polskie) instruktor k-o, próbował zorganizować konkurs miss pań – co też ukazało dno poczynañ szefa kulturalnego ośrodka. Był i taki okres, kiedy wybory wszelkich miss stawały się głównym orężem działalności KOKiS-u! Czy nie wypadałoby przyjrzeć się swoistym zapatrywaniom kożuchowskiego wodzireja imprez k-o? Tymczasem casting na miss bzów trwa. Do 2 kwietnia br. mogą się zgłaszać kandydatki. Casting ruszy 10 kwietnia. Wystartować mogą panie, które ukończyły 16 lat, ale nie mają więcej niż 25. Finał 3 maja o godz. 18.00. A cała impreza odbędzie się 3 i 4 maja. #Liczyli na cud, ale zrobiła się ruina, teraz zakupią.

KOŻUCHOW, 23. Przedziwny taniec wykupowania przez burmistrza miejskich obiektów w ruinie trwa w najlepsze, choć w miejskiej kasie widać dno, a mieszkańcy również dno widzą w swoich garach. Nie tak dawno miastem wstrząsnęła wieść o zakupie budynku po byłej Lubuskiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Lubkon”. Za niszczący budynek zapłacono cenę wywoławczą - 302 tys. zł. Nieruchomość ta, o czym wcześniej „Goniec” szczerze donosił, obciążona jest kredytem hipotecznym, a kapitalny remont (według wyliczeń radnych) może pochłonąć 2 miliony złotych. Burmistrz Andrzej Ogrodnik nie przejmuje się jednak wyliczeniami, ani ogólnym stanem obiektu. Ratusz planuje w przyszłości nieskonkretyzowanej - przenieść tam instytucje utrzymywane z miejskiej kasy, jak bibliotekę, Ośrodek Pomocy Społecznej czy Straż Miejską. Ogrodnik podjęcie remontu w większości opiera na pozyskaniu zewnętrznych środków. W chwili obecnej budynek jak stoi tak stoi, co dnia niszcząc. Za kilka dni następna osłona repertuaru déjà vu. Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej o zaakceptowanie zakupu kompleksu posiadłości po zlikwidowanej Spółdzielni Gminnej przy ul. Zielonogórskiej/Nowosolskiej. Nieruchomości zostaną nabyte w ramach rozliczenia zobowiązań między ostatnimi zarządcami a miastem. W kompleksie znajduje się willa o niespotykanych walorach architektonicznych, gdzie urzędowało kierownictwo „geesu”. Ekipa likwidacyjna (likwidator Lech Morąg oraz członkowie Rady Nadzorczej: Wanda Fursewicz, Henryk Perekitko, Andrzej Staroszczuk, Łucja Grocholska, Irena Kruczek, Weronika Krystyna Dobromilska i Eugeniusz Gubała) zostawiła ją dosłownie na pastwę losu. Zadomowił się tam kożuchowski półświatek, efektem tego była dalsza degrengolada obiektu, w końcu pożar, który udało się opanować. Dotąd nie wiadomo, kto owe nieruchomości miał zabezpieczać: miasto czy nieuchwytny i grający na czas likwidator. Teraz formalnie ową porujnowaną rzecz w swoich strategicznych zasobach chce mieć burmistrz. Przejęte nieruchomości mają być wykorzystane dla celów publicznych i społecznych. Jeszcze nie wiadomo jest jakich. Lokalne społeczeństwo pozna zamiary Ogrodnika przed rozpoczęciem wyborczej kampanii- wówczas to lider, wzorem obecnego przebojowego przywódcy Rosji, rozczapierzy ludowi swoją wizję rozwoju, jaki w owych budynkach ma zaistnieć. Ale warunek jest jakby jeden: realizację owego dobrobytu należy powierzyć obecnemu burmistrzowi. A ten też półgębkiem nadmieni, satysfakcjonując zwycięstwo wyborcze, że podjęcie remontów zakupionych obiektów opierać się będzie „na pozyskaniu zewnętrznych środków”...Ale to nie jest już śmieszne.

#22, sobota. 08:54. | Warto nawet było kliknąć, chociażby na zawieruchę pogodową, która podobno jest przed nami. Bo wczoraj mieliśmy jedynie pocałunek wiosny. Sztabowcy są nieubłagani i gładzą swoje. W Książu, oczywiście, będzie inaczej, ale wczoraj, mimo cukierniczych zachwyty nad słonecznym dniem – szło niedobre, zjawiał się porywisty wiatr, wieczorem przypędził złowrogie ciemne chmury. Będzie katastrofa? Mamy jedynie lekkie zachmurzenie wraz koncertem porannym ptaszków, w niebiosach jest jakaś koncentracja ciemniejszych

chmurzysk, co obwieszczać może deszcz, a ten, rzeczywiście, jest potrzebny. Teraz wiaatru nie ma, jest też ciepło. A do dnia wczorajszego jeszcze. Z wcześniejszego rytmu do napisania kilka notek – na pysk zleciałem, bo oto zechciało mi się na live oglądać transmisję po 20-ej ze Sejmu, co skończyło się takim efektem, że odechciało się mi wszystkiego, tak po ludzku. Może wreszcie ten idiotyczny naród przejrzy na oczy, dostrzeże, jakich najgłupszych urzędników i polityków ma, jaka buta, grubiańskość i arogancja z nich bije... Nie dziwny się przeto, że i kożuchowskiej gminie też podobne cyrki są odtwarzane, a ciemnota, bo tak dosłownie trzeba nazwać tych, którzy po raz kolejny zagłosują na obecnego włodarza, udawać będzie że są ludem oświeconym i zadowolonym w pełni z tego miejsca tu i teraz. A w Sejmie tak to mniej więcej wyglądało: „Panie premierze, pan kłamie! Premier zaniemówił! Szokująca transmisja z Sejmu. Dramatyczny przebieg miało spotkanie premiera Donalda Tuska z rodzicami dzieci niepełnosprawnych, protestującymi w Sejmie. Szef rządu został przyparty do muru przed kamerami telewizji, transmitujących na żywo spotkanie na sejmowym korytarzu. Spotkanie premiera z rodzicami rozpoczęło się ok. godz. 20. Szef rządu przez prawie godzinę nie był w stanie wypowiedzieć jednego zdania. W milczeniu wysłuchiwał dramatycznych historii i podobnych pytań kolejnych rodziców. Nie odpowiadał na pytania, dlaczego kolejne obietnice pomocy nie były realizowane na czas i żadna ustawa dotąd nie została nawet sprawnie napisana, a prawo polskie jest stekiem parodii prawnych zapisów napisanych przez idiotów rządowych. - Panie premierze, niech pan mówi, niech pan wreszcie coś zaproponuje! - przez długi czas bezskutecznie przekonywali protestujący. Dziś o 18-ej premier ponownie spotka się z protestującymi... W chwili obecnej, przy sobotnim poranku, po zgromadzeniu dodatkowego materiału na ten temat, lekkie wyciszenie. Chciałbym, by był to dobry znak, konieczne jest to - przed wyjazdem do stolicy – wyklepać choćby 2-3 notki tak, aby „Goniec” przez ten czas nie popadł w martwicę. „Goniec” więc doniesie: o zamiarze przejęcia przez magistrat budynków po byłym „Geesie”; najpierw doprowadzili do ruiny, teraz kupuj – trwa radosny festiwal kupowania ruin przez burmistrza; o śnie o miejskim muzeum, który popada w letarg – przynajmniej przez trzy lata taka placówka w Kożuchowie nie powstanie, więc po co było zatrudniać tzw. asystenta burmistrza z wystrzałową mocą na dyrektora muzeum?, „Goniec” ma nowe fakty; o torpedzie, jaką dyrektor KOKiS-u podłożył: na majówce przy zamku w Siedliszku mają odbyć się wybory „miss bzów”; czyli gratka do pooglądania i posegregowania podrastających dziewczuch, gdzie próżniactwo i kunktatorstwo potrzebne jest organizatorom do zapychania dziur w scenariuszu imprezy, do organizacji której również włączył się szef kożuchowskiego zamku, któremu podobna impreza się nie udała, czas się zastanowić nad swoistymi detonacjami niewybuchów instruktora wojskowego, mając w pamięci ciągle skandal dopuszczenia pedofila do pracy z dziećmi jako instruktora muzycznego... To wszystko w niedzielnym porannym serwisie. # Komunikat: w niedzielne popołudnie, o godz. 14-ej na sportowym boisku w Książu odbędą się pokazowe spotkanie futbolistów Żubr Team Książ z drużyną FC Ługi. Organizatorzy serdecznie zapraszają miłośników kopanej. Może być to zwiastunem, że po latach [posuchy narodzi się sportowa drużyna w Książu. #21, piątek. Wiosna kalendarzowa jest już. W całym swym majestacie. 08:05. | Uciekł mi wczorajszy dzień, ale to nie lenistwo, to bardziej wiosenne przesilenie, bo gdzieś tam zadrgały niesympatycznie pierwsze objawy grypy. Jest nadzieja, że przez ów weekend się te paskudztwo wykuruje, zwłaszcza, że w poniedziałek czeka mnie podróż do Warszawy. Tymczasem poranek mamy w cudownej słonecznej scenerii. Oddychać należy pełnią piersi. Na łączach rewolucji nie ma, chociaż znów mnie dźgnęła wieść, że kolejny raz Bytom Odrzański wygrał unijny konkurs na budowę przydomowych oczyszczalni! A na ten konkurs, przypomnijmy, w swoim uzasadnieniu burmistrz Kożuchowa zaciągał astronomiczny kredyt! Sprawa się więc ryła. Jest to ostatnie rozdanie unijnych pieniędzy na lata 2007-2014 w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, czyli liczyć się trzeba z kompromitacją Kożuchowa. Więcej będzie w najbliższym serwisie, który powinien najpóźniej ukazać się w niedzielny poranek.... A oto jakieś tam znów perturbacje na łączach, nie można wejść na „Gońca” i na zaplecze, więc ciśnienie wzrasta! 08:40. | Jest sygnał, umieszczam ten wpis, ale dalszego stukania klawiaturze misie odechciało. Może coś niecoś wieczorem, by z sobotniego ranka to ujrzało.... 19, środa. 11:09. | Pogoda mnie wkurza, rankiem popadało, teraz nieco słońca z dodatkiem podmuchów wiatru. Więc idę na udry. Zamieszanie lokalne pierw było poprzez wczorajszy felietonik wieśniaka. No i dobrze, lecz efektów pozytywnych i tak to nie przyniesie. W notatniku z kolei zjawily się napomknienia: niejaka fundacja Karola pragnie poszukiwać dziewcząt na miss … bzów!, odzywa się ugrupowanie SHDK „Wiarus”; wskrzesza akcję „Podziel się posiłkiem”. I na koniec to, co wyskrobałem wczoraj na Twitterze, co również wyorało burzę w kolejnych wpisach... 14:23. TT | Słyszałem dziś nowego Hitlera. Rzekł na Kremlu identyczne słowa, jakie padły przy aneksji Austrii '38. Więc będzie wojna. Pojechałem po alkohol. 14:40. TT. | Putin rzekł, gdzie jest Rosjanin, tam jego wojska będą. Kurwa mać, natychmiast po wsi rowerem przepchałem się, Boże, Ruska nie znalazłem! 17:52. TT | Skandal ludzików z kancelarii na interviewu Tuska z Bidenem: flaga Polski w pionie – biel winna być po lewej stronie! 18, wtorek. 08:34. | -o- [Felietonik wieśniaka]: Ponarzekajmy sobie o poranku przy pogodzie pod psem. Ręce więc opadają, kiedy mimo wszystko spogląda się na to, co aktualni kożuchowscy włodarze wyprawiają. Traktują miejscowy lud jak pospolity motłoch, swoim

aroganckim postępowaniem obrażają mieszkańców. Większość z nich udaje głupków, iż nic się wokół drożnego nie dzieje. Renta i emerytura przychodzi na czas, ośrodek pomocy da też zapomogę, ktoś z rodziny robi u niemieckiego rzeźnika, ciotka pracuje w miejscowej budżetówce, a z lasu jeszcze można drzewo ukraść i w sklepie dadzą towar na zeszyt. Życie jak w Madrycie! Nacieczcie się „przedstawiciele władzy”, lecz ja, Zbigniew Jelinek, będący mieszkańcem kożuchowskiej gminy, choć z krwi i kości zielonogórzanin, do jasnej nędzy, nie pozwolę z siebie kpić, by jakiś niedouczony palant pluł mi w twarz jedynie dlatego, że jest akurat urzędnikiem, który jeszcze później okazuje się lokalnym przydupasem. Jak to na krajowym podwórku, podobnie i na gminnym. Burmistrz i jego pociotkowie idą już w swoich poczynaniach na całość, realizując strategię, że możecie nam nagwizdać. Magistrat z wolna zostaje zachwaszczony przez nepotyzm w stylu owej kreatury i aferzysty PSL, ministra rolnictwa oraz wszelkie, jakie mogą być, pajęczyny rodzinne pana burmistrza. Niebawem miejsce skarbnika UMiG, mimo wszystko kompetentnej i niedotruwającej księgowej, zajmie pani A.D., pracująca już w magistracie, mająca swe korzenie aż ze Słociny. Skandalem jest łożenie pensji na tzw. asystenta burmistrza (aktualny z zaciągu członek PSL), mającego zostać dyrektorem przyszłościowego muzeum, a który takiego stanowiska jeszcze nie może objąć, bo takowej instytucji nie ma i... nie będzie! Burmistrz płaci temu człowiekowi jedynie za to, aby nie zechciał kandydować jako kontrkandydat burmistrza w listopadowych wyborach samorządowych. A przecież nie tak dawno mógł swoją nauczycielską głowę nosić wysoko po kożuchowskim średniowiecznym bruku. Co z tymi ludźmi w tym mieście się wyrabia? Parodią również jest funkcjonowanie dyrektora KOKiS „:Zamek”, który działalność kulturalną niepostrzeżenie przenosi do parafialnego kościoła. Burmistrz ma nóż na gardle i koniecznie swego kolegę chce już wywalić na zieloną łączkę, jedynie „major ze zamku” ma jeszcze obrońcę w osobie wiceburmistrza. Nie potrwa to długo, bowiem elitarnie małżeństwo ze zamku w Broniszowie zaczyna się srodze wkurzać, że nie może usadzić się na etatach w kożuchowskim zamku. Bo będąc w rozkroku zawsze lepiej jest przyjmować to, co życie przynosi. Z kolei prezes Uskomu po raz trzeci unieważnia przetarg na odbudowę wieży ciśnień. Prawdopodobnie jest to zmowa przetargowa. Prezes chce ugrać dwa gorące kartofle: zaoszczędzić sporo grosza na remoncie, lansując do tych prac... swoich beznadziejnych fachowców z patologicznej brygady, i po wtóre pomóc burmistrzowi w jego reelekcji wyborczej: inwestycja rozpocznie się wówczas, kiedy będą wybory, co kożuchowski motłoch, jak to bywało wczesnoletnim okresie - wybierze opcję sprawdzoną, że ci, co już rozpoczęli inwestycje, niech je zakończą. Skandalem kolejnym prezesa Uskomu jest również zastopowanie remontu miejskiego targowiska. Liczono w gabinecie, że województwo przyzna Kożuchowowi kilka milionów na ów remont, co pozwoliłoby spółce na dolce vita, a tu dostali dotację groszową, 1 mln zł, a w remont trzeba utopić jeszcze blisko 3 mln. Tymczasem kto jeszcze może, ten – rzecz jasna w majestacie prawa – wyszarpuje ze zasobów gminy intratne kawałki tortowe. Kombatant Rady Miejskiej, wiceprzewodniczący rajców, oddał gminie swoją ruinę byłego sklepiu „geesu” w Miocinie Średnim (wcześniej, jak to bywało w podobnych transakcjach „okazyjnie” zakupionym) i w zamian pozyskał atrakcyjny obszar ziemi z dwoma budynkami garażowymi. Głośno mówi się, że niebawem stanie się nabywcą „złotej kożuchowskiej sfery przemysłowej”. Co mu nawet szczerze życzę, bo w tym zaduchu to jedynie on, jako rolnik rencista ma nadal głowę na karku. Okaże się niebawem, że przy kontynuacji rządów spółdzielni burmistrza będziemy zmuszeni liczyć na palcach te osoby, które mają nadal pracę w gminie i nie muszą jeszcze zwijać stąd swoich manatków... Więc teraz o pogodzie. Bo robi się nam również i tu niespodzianka: wietrzysko, w podobnym stylu, co kożuchowanie, zwinęło manatki, pozostawiając swe pociotki, a te jeno od czasu do czasu dmuchną, oziębiając powietrze. Jest słońce od samego poranka. I to na dziś jest ważna wiadomość. #17, poniedziałek. Irlandia, wyspa zielona...08:25. | Jedyne poranne fakty pocieszające jest oto taki, że agresywność i impet podmuchów wietrzyska nico skisły, lecz nadal z podmuchami przelatują krople deszczu, niebo tonie w odcieniach szarości, gdzie niegadzie dziury z rozpogodzeniem. Wczoraj wiatr miał swój okres szczytowania. Trwamy już trzeci dzień w jego objęciach...<Oto dzień>Grupa, która ma wstrząsnąć Kożuchowem. KOŻUCHÓW, OKOLICE, 17. „Miejsca w którym mieszkamy i się uczymy. Miejsce w którym chcemy żyć i z którego chcemy być dumni” - taki program działania założyła sobie nieformalna grupa mieszkańców kożuchowskiej gminy pod batutą radnego Marcina Jelinka. Połączył ich jeden cel: chcą dokonać zmiany otaczającej rzeczywistości. Za kilkadziesiąt dni opublikowane zostaną harmonogramy spotkań członków grupy z mieszkańcami. Tymczasem radny Jelinek komunikuje: - Dzisiaj chcemy przede wszystkim poznać szersze opinie mieszkańców o ich troskach, problemach, porozmawiać o przyszłości naszej gminy. Nie uważamy wcale, że wszystko u nas jest „złe” czy „beznadziejne”, doceniamy pozytywne aspekty zmian w Kożuchowie, których jest niestety bardzo, bardzo mało, ale obiektywnie patrzymy na naszą gminę – dodaje. Cykl spotkań jak i cała inicjatywa grupy przebiegać będzie pod wspólnym hasłem „Porozmawiajmy o Kożuchowie” - Nie będziemy unikać zadawania trudnych pytań i szukania na nie odpowiedzi – dowodzi Jelinek. - Wspólnie możemy zmienić nasze miasto i gminę na taką w jakiej chcemy żyć, mieszkać, uczyć się i pracować – akcentuje w imieniu nieformalnej grupy. Zrzeszenie nie zgadza się z jaskrawym faktem, „że młodzież u nas czeka tylko, aż skończy

szkołę, by stąd uciekać”;. Stąd też założenie jest jedno: „Nie można dalej przyglądać się jak nasze miasto powoli umiera”. Grupa ta ma nadzieję, że szeroka dyskusja publiczna o problemach, jakie pragną wskrzesić na spotkaniach z mieszkańcami - wpłynie pozytywnie na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w kożuchowskiej gminie, a oczekiwania i uwagi mieszkańców będą miały wpływ na podejmowane przez władze samorządowe decyzje. - Osobiście zachęcam Państwa do aktywności na rzecz naszej małej ojczyzny, bo od nas tylko zależy, jak u nas będzie za rok, 5-lat czy 10 –lat, czy nasze dzieci będą dalej musiały wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy i „szczęścia” - mówi radny Jelinek. #Książeczka szczypta soli. KSIAŻ,17.-o- Drzwiami trzasnął z impetem. Idąc w porze porannej do sąsiedzkiej roboty, jeden z miejscowych bezrobotnych zapragnął ku pokrzepieniu swoich sił – zakupić wino w miejscowym sklepie. Napotkał szok: asortyment taniego wina marki najpopularniejszej akurat się wyczerpał. Oczekiwano na dostawcę towaru. Rozzłoszczony domator wina – wychodząc ze sklepu, tak trzasnął wejściowymi drzwiami, że te cudem ostały we framudze. Lecz ów trunek w sklepie najprawdopodobniej był. Zaiskrzyło jedynie na wspólnym komunikowaniu się między sprzedawcą a klientem. -o- Zmienia upodobania od kierunku wiatru. Trudności z komunikowaniem się w sklepie miał też inny mieszkaniec. Najpierw całej wsi ogłosił swe męskie postanowienie, że rzuca palenie papierosów, ale nie zaprzestaje codziennie degustować w piciu piwa. Najbliższe otoczenie wyznawcy, nie wierzyło w te zapewnienia. On z kolei manifestacyjnie – zamiast kopcenia papierosów – żuł miętową gumę. Po pewnym czasie wyznawca powrócił do palenia, ale zakomunikował, że zaprzestaje pić. Udowadniając swe postanowienie – manifestacyjnie pił w sklepie wodę mineralną. Tu również pojawiły się głosy wątpliwe i podejrzliwe. Upłynął jeszcze pewien czas, a mieszkaniec ni stąd ni zowąd powrócił do degustacji piwa – zaprzestając tym razem palenia papierosów i w zamian manifestacyjnie kupował gumę do żucia. Ostatnio połykacz gumy zdenerwował się, że w sklepie nie mógł jej dostać. - Przecież wiesz, że nie palę i muszę gumę miętową mieć! - skrzyczał sklepowego. Gumę dostał. -o- W trawie browaru już nie będzie. Okalająca przerośnięta wysoka trawa okalająca wiejskie boisko nie będzie już, jak zeszłego roku, straszyła użytkowników terenu. Niektórzy jednak, jak „Goniec” swego czasu donosił w relacji z wiejskiego festynu, z takiego status quo byli zadowoleni. Wysoka trawa zachęcała do miłosnych igraszek Ale teraz właściciel obszaru zdecydował to sprzedać. Nowym właścicielem łąk zostali dwaj bracia, którzy mają we wsi przedsiębiorstwo rolno-usługowe. Rozpoczęto ogrodzenie terenu. Na miłosne igraszki pary zakochanych będą musiały poszukać już innych miejsc. #16, niedziela.08:33. | Wypadałoby kilka słówek ku pokrzepieniu tu wklepać. Lecz one natychmiast się ulatniają, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Jakiś czort? Podmuchy silnego wiatru. Jak wczoraj dzień cały, mimo że po popołudniu rozpogodziło się i zawitała słoneczna aura. Wietrzyśko nic z tego nie robiło i trąbiło aż człek tchu nie mógł złapać. Właśnie w tej chwili czyni to samo z dodatkiem kropel deszczu. Kolor dominujący: szary. I tak to nieapetycznie wygląda. Czekać wypada. W TVP będą za dwie godziny „Czterej pancerni i pies”. Może to jest lekarstwo na polepszenie humoru i otrzymanie szturchańca sił witalnych. Bo u mniej teraz – miazga, a wypadałoby jakieś newsy odgrzebać, wklepać, zakończyć. Natchnienia ino brak... #15, sobota.08:28. | Z trudnotopliwym westchnieniem należy to napisać: przyczołgała się owa paskuda, o czym ostrzegali sztabowcy. Wtargnięcie jej zwłaszcza porankiem było imponujące: atak porywistego wiatru z deszczem smagającym gdzie p[opadło. Rzec jasna, skroplone było to wszystko chłodem. W tej chwili, na szczęście, bo takie szczęście umocowane jest w okolicach Książa – impet paskudy rozmył się, zjawiają się oznaki przejaśnienia, deszcz czmychnął, jedynie wietrzyśko jeszcze podskakuje zrywami. Większy opad deszczu przydałby się natychmiast. Rozpoczął się ożywszy pęd do zmartwychwstania przyrody, stąd nagle gleba osuszona została z wody. Jeżeli dwa dni temu jeszcze stała woda w rzeczce mknącej przez wieś, Czar na Strużka, to w tej chwili widać zabrudzone dno. Poza tym - jak okiem sięgnąć króluje spokój, wszystko powolutku wzbudza się do sobotniego życia. Nawet powysychały lokalne newsy. Trzeba czekać więc na... deszcz. #14, piątek.08:18. | Coraz wyżej unosi się słońce, ważne to, szybciej zaniknie szron i paskudztwo nocnego przymrozku. Trzeba jeszcze wytrzymać choćby 2 godziny, by móc radośnie czynić flirty z piękną aurą... <Barwy Dnia> Remont ratusza: gdyby jeszcze przepędzić wałęsających się petentów... KOŻUCHÓW,14. Magistrat poinformował świat, że ogłasza przetarg na prace remontowo-budowlane w ratuszu. Nic w tym zdrożnego nie ma, jest tylko pytanie, czy w czasie, kiedy gmina pogrążona jest w paraliżującym zastoju wszelkich inwestycji, uniemożliwiających aktywność i rozwój – jest akurat niezbędny remont siedziby władz? Ratusz się nie wali i, w porównaniu z innymi gminnymi budynkami - kondycja obiektu jest dobra. Przetarg obejmuje prace na zewnątrz ratusza (wykonanie termoizolacji i zmianę kolorystyki elewacji) oraz remont siedmiu pomieszczeń we wewnątrz budynku wraz z pomieszczeniami socjalnymi. Obiekt ma być luksusowym miejscem, gdzie czas będzie tu biegł majestatycznie i duchowo przyjemnie dla kadry pracującej. Nie wiadomo, jak wszystko to wpłynie na stosunek urzędników do petentów. Z tym bowiem nadal jest różnie. I nie są to przyjemne odczucia tych osób, które od czasu do czasu przekraczają próg magistratu. Nie jest też znana kwota, która pochłonie zakres szczegółowo wyartykułowanych prac remontu. Przeznaczone pieniądze w te przedsięwzięcie to ich utopienie, żadnego zysku one dla społeczeństwa nie przyniosą oprócz drenażu miejskiej kasy. Tak samo jak nie przynoszą kwoty pochłaniające wcześniejsze poczynania

burmistrza Andrzeja Ogrodnika: tworzenie muzeum miejskiego czy nabycie podrujnowanego budynku po spółdzielni pracy „Lubkon”; nie wspominając już efektu specjalnego – budowy fontanny przed oknami ratusza. Te marnotrawstwo wywołuje stany lekowe wśród lokalnej społeczności, niewiedzącej czy nadszedł już ostateczny czas na poszukiwanie innego miejsca do życia. #Uskom: pojawiają się ślady agonii. KOŻUCHÓW, OKOLICE, 14. Informowanie o funkcjonowaniu kożuchowskiej spółki komunalnej Uskom staje się coraz trudniejszym zajęciem i wielce zniesmaczonym. To dotykanie trędowatego. Przedsiębiorstwo te, struktury którego przypominają co krok relikty minionej epoki, żyjące jedynie dzięki zaciąganim kredytom i dofinansowywaniu z kasy miejskiej – otrzymuje już agonalne ciosy. Firma stanowi miejski rezerwat pracy dla wszelkich pociotków lokalnej władzy, stąd też nie poddaje się uzdrawiającym działalności reformatorskim poczynaniom. Ustawiczne podnoszenie opłat za usługi, zła jakość wody pitnej, rozsypująca się sieć kanalizacyjno-wodna to tylko pierwsze z brzegu gorejące zarzewia upadku. Bezprzetargowe przekazanie przez – podobny do Uskomu nowosolski śpiewający cyrk „Eko-Przyszłość” - zagospodarowywania śmieciami na terenie obszaru Kożuchowa, Nowego Miasteczka i Bytomia Odrzańskiego, właśnie Uskomowi – rozkaprysiło spółkę na elementy wtórne. „Goniec” o wiele wcześniej alarmował, że – nie odmawiając spółce dobrej woli – prędzej czy później nastąpi katastrofa śmieciowa. Jeżeli dotąd Uskom jako tako radzi sobie z odbiorem kubłów ze śmieciami zmieszanymi (a obiecywanych kontenerów na odpady eko nadal jest brak!), to kompletnym ignorantem jest przy odbiorze posegregowanych śmieci. Są one odbierane nieterminowo, z niewytłumaczalnym opóźnieniem, a wystawione worki nie tylko przerażająco zalegają posesje, lecz stanowią ewentualne źródła zarazy, bo są często rozrywane przez wałęsające zwierzęta, a zawartość worków rozsypywana jest po okolicy. Tak zdarzyło się i teraz, kiedy od poniedziałku spółka nie mogła przez trzy dni posprzątać posegregowanych odpadów z Książa, Studzieńca, bylina, Radwanowa i Broniszowa. #Przedwyborcza pomarańczowa ofensywa. KOŻUCHÓW, 14. „Goniec” z zadowoleniem przyjmuje działania, które uatrakcyjniają internetową sieć przekazu lokalnych informacji. Dlatego, a wyraz swój o wiele wcześniej sygnalizowaliśmy, ubolewaliśmy nad faktem zniknięcia w internetowym przekazie autorskiej strony wiceprzewodniczącego kożuchowskiej Rady Miejskiej, radnego Pawła Jagaska, działacza Platformy Obywatelskiej. Upadł, a potem zmartwychwstał – donosiliśmy w roku ubiegłym, kiedy jego e-strona obwarowana była komunikatem niedostępności, potem zaś zwiastunem chwilowej aktywności, ale bez bieżących wpisów. Potem było jeszcze gorzej – strona zamarła. Mając w pamięci, że Jagasek zlikwidował wcześniej (wystawiając na sprzedaż) swój pierwszy tytuł, by potem realizować swe redaktorskie wpisy na nowej odsłonie – byliśmy szczerze zmartwieni, że również i ta odsłona w ostatnim czasie przestała być aktywna. Tymczasem na dniach otrzymaliśmy od Jagaska miły prezent: jego e-strona powtórnie ożyła. Przyjęła zaskakujące nową grafikę. Na swoją dominującą barwę przyjęła kolor pomarańczowy, prawdopodobnie pragnący nawiązywać do tzw. pomarańczowej rewolucji na Ukrainie. Wypadałoby jednak radnego Jagaska przestrzec faktem, jak owa pomarańczowa rewolucja się zakończyła. Czy w Kożuchowie będzie inaczej? Jagasek dziś pisze tak: „Po kilku tygodniach przerwy witam serdecznie Państwa na mojej stronie. Przerwa związana była z pracami nad nowym kształtem graficznym a także z tym, że często na stronie gościły <złośliwe oprogramowania>, które zakłócały prawidłowe funkcjonowanie. Mam nadzieję, że tym razem już uniknę kłopotów i strona będzie funkcjonowała poprawnie i nieprzerwanie. Zapraszam wszystkich odwiedzających stronę do komentowania bieżących informacji oraz do pisania swoich przemyśleń na temat funkcjonowania naszej gminy”. Obserwatorzy lokalnej politycznej sceny są zgodni: jesteśmy świadkami wchodzenia radnego Jagaska na przedwyborczą arenę walki o kolejny mandat radnego, a nawet ubiegania się o fotel burmistrza. Ale nie bez sensu jest także pytanie, czy kolor pomarańczowy przyniesie mu sukces. W kożuchowskiej PO trwa rokosz, struktury na szczeblu powiatu unikają namaszczenia wyborczego Jagaska, a sam Jagasek – po wstępnym zaprezentowaniu na e-stronie w jakich lokalnych mediach obcuje – może wywinąć koziołka, a tego przecież mu absolutnie nie życzymy! #13, czwartek.10:21. Strajk duszy. Wczoraj wieczorem nawet nie zbliżyłem się do maszynerii komputerowej. A zaglądając właśnie w tej chwili, stwierdzam, że nie straciłem nic, wszystko toczy się bez wykrzykników. Może jedna sprawa, że notki lokalne ukażą się jutro rano, chociaż dwie prawie że są napisane, wypadałoby jeszcze wystukać jedną, jest pomysłunek o zasygnalizowaniu internetowej pomarańczowej ofensywy przedwyborczej jednego z kożuchowskich rajców. Dwie godziny temu wreszcie zjawił się pojazd Uskomu i pozabierał worki z plastikowymi odpadami. Trzy dni po terminie (o tym również będzie notka). Teraz trzeba wydostać się z domu, pohasać na łonie słonecznego dnia, koniecznie to uczynić trzeba, bo sztabowcy straszą, że od soboty dostaniemy po twarzy chłodem... #12, środa.08:15. Wypadałoby coś wpisać w ten rozkręcający się urokliwymi promieniami słońca poranek. Krajobraz jedynie opaskudza kożuchowski Uskom: od poniedziałku nie może, ów relikty minionej epoki, cokolwiek uczynić w terminie, solidnie i zgodnie z tym, do czego spółka została powołana. Trzeci dzień przed posesjami zalegają worki z posegregowanymi odpadami i nic się z tym nie dzieje pozytywnego. Jest to namacalny dowód, że jesteśmy świadkami agonii komunalnej spółki. Wcześniej już „Goniec” donosił, że zagospodarowywanie śmieciami przez Uskom, to jedynie próby reanimacji trupa. Jeszcze w jutrzejszym serwisie porannym

będą notki o wyrugowaniu przez nowosolski PKS połączeń autobusowych z Czaśławiem, z wioski której mogli również skorzystać mieszkańcy Książa, chcący udać się bezkonfliktowo do nowosolskiego starostwa. Natomiast kożuchowski magistrat ogłasza przetarg na remont swojej siedziby: ratusz ma być luksusowym miejscem, gdzie czas będzie biegł majestatycznie i duchowo przyjemnie dla wybrańców spółdzielni burmistrza. Absolutnie za złe się nie ma, że remontowany będzie ratusz, ale jest niesmak, że akurat teraz, gdy jest totalny zastój wszelkich inwestycji pobudzających aktywność i rozwój gminy i byt mieszkańców. Kolejne pieniądze idą w błoto (patrz: wnurzenie funduszy w termin „Muzeum” czy też w termin „budynek po odzieżowce”). Nie pieniądze zysku nie przynoszą... Cóż teraz: wyjdźmy na powietrze, wystawmy swe ciało na promienie słońca, posłuchajmy melodii ptaszków. #11, wtorek.09:04| Siedzi jeszcze we mnie wczorajsza uczta z TVP teatru. Treść spektaklu poruszająca, również dzięki dwu parom aktorów, klasyka przekazu uczuć. Potem rozmawiałem z Morusem, który jak zwykle wtargnął wieczorem do mego strategicznego pokoiku na nocne spanie. Rzekłem mu, aby przebaczył mi, że wcześniej ode mnie jakieś huśtawce otrzymywał, bowiem człowiek starzejąc się, tym bardziej wyostre swoje dawniejsze postępowanie widzi. I uczy się ciągle poruszania się w otaczającej przyrodzie. A dobry humor wypada mieć od samego rana: znów jest poranek opływający cały w promieniach słońca. Czas też rozpocząć intensywniejsze prace w ogrodzie. Wczoraj bankrut – spółka Uskom powinna zabrać posegregowane śmiecie. A tu ani jej widu ani słyhu. Worki ubarwiają wszystkie posesje we wsi. Ręce opadają, szkoda nawet kilka słów napisać o tej schrzanej sprawie. W notatniku na razie posucha, jedna tylko wieść się tam kołacze, zabawna, dotycząca mnie, wypada to odnotować: oto Jelinek w pogodni za innymi – zakupił w sklepie paczkę chipsów, w której powinny być jako nagroda – banknoty 10-złotowe. Fakt, jedno, a to drugie dziecko znajdowało w opakowaniu taki banknot. Ale ja nie. W chwili, kiedy płaciłem za chipsy, wyłożyłem 50-złotowy banknot i akurat do sklepu wszedł jeden z mieszkańców. Spozregł ów banknot obok rozpieczętowanej torebki chipsów, więc wraz ze sklepową oznajmiliśmy, że Jelinek wygrał te 50 złotych. O, jejku: co się potem we wsi działo! Jeden przez drugiego zaczął kupować chipsy. Tu nie chodziło już o fakt, że są w nich banknoty, tu chodziło, że właśnie to Jelinek wygrał i natychmiast czmychnął do domu...Więc miłego dnia życzę moim niestrudżonym Czytelnikom. #10, poniedziałek. Dzień Mężczyzny.09:00. Pamiętacie przebojową piosenkę, te o poranku? Wierzę, że wypadałoby ją zanucić zwłaszcza teraz, zwłaszcza w Książu. Poranek udekorowany słońcem, moje zwierzątka również grzeją się w promieniach. Piękny, piękniejszy od wczorajszego, zapowiada nam się dzisiejszy poniedziałek. Sierżancie, to już wiosna...O poranku***SCS: przekroczono wiek ząbkowania. KSIAŻ,10. Najokazalej można spostrzec upływający czas po wzroście dzieci. Zaledwie wczoraj hasały w pieluchach, dziś adorują dziewczęta. Identycznie rzecz można o miejscowym Stowarzyszeniu Czarna Struga, nawiązującemu w swojej nazwie do przepływającej blisko wsi rzece Czarna Struga, wody której ożywiają okoliczny teren. Taki ożywczy trend właśnie jest identyfikacyjnym znakiem Stowarzyszenia Czarna Struga. Powstało zaledwie trzy lata temu, a na swoim koncie uzbierało tyle osiągnięć, jak mało która społeczna organizacja w okolicy. Inspiracją założenia stowarzyszenia, jak przyznaje twórca i prezes Czarnej Strugi, Marcin Jelinek, były początki zaangażowania się w wolontariat. Prezes unika stwierdzenia, że dłużej nie zdzierzył apatii i marazmu, tego gaśnięcia, które opłotło kożuchowską gminę. Nie można, zwłaszcza będąc młodym, siedzieć z założonymi rękoma i oczekiwać na cud, który poprawi tak lokalną rzeczywistość, że będą rosnać gruszki na wierzbie. Wziął więc sprawy w swoje ręce. Najpierw zainicjował pomoc żywnościową w ramach wsparcia PEAD dla osób żyjących w biedzie. Skorzystało z tej akcji mnóstwo osób. Najważniejsze było jednak to, że przy sposobności uaktywniła się grupa osób nieobojętnych na panującą w okolicy stagnację. Potem przyszły kolejne inicjatywy na rzecz pobudzenia aktywności i integracji lokalnego społeczeństwa. Ale wolontariat do tego nie wystarczał, należało powołać do życia stowarzyszenie. Obecnie Czarna Struga służy wszelką pomocą dla mieszkańców, którzy sprzeciw stawiają się działaniom szkodzącym w interesy ogółu. Stowarzyszenie, przypomnijmy, było orędownikiem wstrzymania powstania blisko sąsiedztwa mieszkalnych zabudowań w Studzieńcu świniańni czy wielkiej kurzej fermy. Włączyło się też w protest mieszkańców wobec arbitralnie naniesionych wysokich stawek za usługi cmentarne, jakie wyszły z inspiracji kożuchowskiej spółki komunalnej Uskom. Lecz przypomnijmy rzeczy najważniejsze, charakterystyczne dla Czarnej Strugi: stowarzyszenie jest organizatorem corocznego, darmowego wypoczynku letniego dla dzieci z rodzin ubogich, tworzy akcje szkolnych wyprawek, jest organizatorem integracyjnych zjawisk, jak wycieczek dla dzieci, spotkań czy w końcu festynów. W najbliższą sobotę stowarzyszenie zaprasza członków i sympatyków na swoje zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Spotkanie odpędzie się w punkcie bibliotecznym o godzinie 16. # ***Putin wkroczy do Książa? KSIAŻ,10. To nie żart. Aktor Chaplin też Hitlera przedrzeźniał. A tu niespodziewanie rosyjski przywódca Władimir Putin realizuje w obecnej chwili wszystko to, co czynił w latach 30. ubiegłego wieku wódz III Rzeszy, Adolf Hitler. Identyczna kalka. Identycznie również zachowuje wobec agresji sowieckiej świat i przeróżne popaprańcze agendy stworzone do czuwania nad bezpieczeństwem i stabilnością, wszelkie „ożenietowce”; fasady, unie europejskie, OBWE, NATO Tymczasem jedynie Stany Zjednoczone skierowały do Polski dwanaścioro myśliwców F-16. Efekt jest widoczny na niebie nad Książem, chociaż zwiększoną intensywność lotów helikopterów i samolotów można było

zaobserwować nieco wcześniej. Ale w większości przeloty te odbywały się za dnia. Były to najprawdopodobniej maszyny startujące z lotniska Krzesiny pod Poznaniem. Hałas na niebie to dobry znak dla mieszkańców – jest oznaką powstrzymania ewentualnego marszu „niezdenazyfikowanych żołnierzy” Putina na Berlin, na drodze której jest i Książ. Bo dziś Krym jutro Berlin. – Hałas przelatujących myśliwców obudził mnie o drugiej w nocy – komunikuje „Gońcowi” jeden z mieszkańców. – To niespotykana rzecz. Często nocą nie mogę zasnąć, stąd zaznałem się z tym, co akurat nad wsiami w powietrzu lata. Są trzy loty samolotów pasażerskich, pierwszy o godzinie 21-ej. Podobno leci z Arabii Saudyjskiej do Frankfurtu nad Menem. Kolejny przelatuje w zbliżonej godzinie 23-ej, to prawdopodobnie lot z Wrocławia do Amsterdamu. Po północy leci kolejny w kierunku Niemiec – kontynuuje mieszkaniec. – Samoloty pasażerskie mają inny dźwięk przelotu niż myśliwce. A te nagle zjawiły się o porze nocnej kilka dni temu. Lata ich kilkanaście naraz i często przekraczają próg ponaddźwiękowy – uzupełnia. To ważne. W chwili obecnej mieszkańcy wsi, jak i okolice mogą czuć się na tyle bezpiecznie, że ktoś z góry ich chroni. Rusek tu nie wejdzie, jak to onegdaj było w 1945 r., i co skończyło się totalitarnym zachwaszczeniem swobodnego życia. #***Migawka dnia. KSIĄŻ, 10. Osobista refleksja. Wczoraj wychodząc od posesji sąsiada, odległej od mojej ponad 20 metrów – napotkałem widok, który momentalnie winien schwytać każdego za serce. Bo oto naprzeciw mnie wędrował mój pies Morus kuśtykając na prawą łapę (pamiątka po potrąceniu samochodem i odzyskująca się na starość stawy)) w towarzystwie trzech, również moich kotów! Zjawisko niesamowite! Wyszli naprzeciw mnie! Morus nauczył już jak można bramkę ogrodzeniową otwierać (otwarcie drzwi nie stanowi dla niego problemu – wskazuje na klamki). Koty zaś czmychnąwszy między ogrodzeniem oczekiwały również na pojawienie się mojej osoby w domostwie. Efekt niesamowity. Grdyka podeszła do gardła. Dla takich chwil warto jest żyć... #9, niedziela. 09:13. | Joj, pięknie robi się na wsi! Jeszcze są ślady prześwitowego przymrozku, ale ów biały szron zmyka przy świdrujących okolicę promieniami słońca. Morus z kolei wyleguje się na fotelu, łapie te promienie, kotki również brykają, a w karmiku na śniadanie lądują ptaszki z ćwierkot. A w radio leci transmisja mszy św. Czytają właśnie o kusicielach wężu i szatanie. Walka na pustyni Jezusa ze szatanem. Co jeszcze? Putin wkroczy do Książa? To nie żart. Aktor Chaplin też Hitlera przedrzeźniał. A tu niespodziewanie rosyjski przywódca Władimir Putin realizuje w obecnej chwili wszystko to, co czynił w latach 30. ubiegłego wieku wódz III Rzeszy, Adolf Hitler. Identyczna kalka. To zwiastun newsa, jaki ukaże się jutro w porannym serwisie. Kolejna notka będzie o miejscowym stowarzyszeniu Czarna Struga, przypomnijmy historie, w najbliższą sobotę o g. 16-ej odbędzie się sprawozdawczo-wyborcze zebranie: SCS wychodzi z pieluch. Mam nadzieję, że jeszcze coś wpadnie do serwisu. Przyjemnego dzionka! #8, sobota. Dzień Kobiet. 08:38. | Ah, przemogłem niemoc, stąd po dłuższej i, przyznać wypada, meczącej dla mnie posusze w pisaniu – są wreszcie urzeczywistniane teksty. Wczorajsza wiosenna aura wtopiła w moje reporterskie pióro wenę. Czy również i dzisiaj będzie podobnie? Oto sobotni poranek podnosi swoją kurtynę. Zaprosił do tańca słońce, które przetapia oznaki wcześniejszego lekkiego przymrozku nocnego. Zapowiada się słoneczna labia, chociaż za chwilę wypada przystąpić do sobotnich gospodarskich obrządków... #09:16. | TT: Putin pogrywa w „Adolf Hitler Play, lata XXX-te”. Chciałem się podłączyć. Zapytano tylko czy mam też przebierańców. ***Nawoływania wiceburmistrza: więcej handlu w Koźuchowie, a zaniknie bezrobocie! KOŻUCHÓW, 8. Prawie co 8 mieszkańców koźuchowskiej gminy jest bezrobotny. Oficjalnie zarejestrowanych jest 1900 osób, w krótkim czasie przybyło w tej liczbie sto nowych. – Najlicniejszą grupę wśród osób bez pracy zamieszkałych w naszej gminie stanowią osoby w wieku 25-34 lata, czyli w bardzo znaczącym wieku produkcyjnym – alarmuje Zdzisław Godyń, specjalista ds. rejestracji bezrobotnych w punkcie PUP w Koźuchowie. Grupa ta stanowi 29,66% ogółu bezrobotnych, a to prawie 1/3. Dotychczasowym jedynym orężem w przeciwstawianiu się wzrastającej liczbie bezrobotnych – były okresowe prace w ramach robót publicznych. – Corocznie z takiej formy zatrudnienia korzystało blisko 30 osób – komunikuje burmistrz Andrzej Ogrodnik. – To jest całkiem niezły rynek pracy – zaraz z zadowoleniem ocenia ten fakt. Innych poczyniń ze strony magistratu nie było do czasu, kiedy na ostatniej lutowej sesji do głosu został dopuszczony zastępca burmistrza, Adam Żyrolis. Ten pochwalił się rewolucyjnym pomysłem na zmniejszenie liczby bezrobotnych w gminie. Na sam początek zaznaczył, że ratusz zaobserwował w centrum miasta, które to zostało udoskonalone we wszelkie media, rosnące zainteresowanie w powstawaniu małych podmiotów gospodarczych: – Ale dużym brakiem w ich rozwoju jest brak lokali użytkowych – rzekł. – Gmina takimi lokalami nie dysponuje, mimo że jest szereg zapytań i są osoby, które chętnie rozpoczęłyby działalność gospodarczą. Odpowiedzią na ten brak lokali może być modernizacja targowiska – wyjął. Tam też widziałby tworzące się nowe podmioty. Problem jest tylko jeden: obecnie miejskie targowisko swoim nie tylko wyglądem ale i infrastrukturą przypomina afrykański busz: ubóstwo, ścisk, brud i smród. Inne samorządy w sąsiedztwie Koźuchowa swoje miejskie targowiska zmodernizowały na cywilizacyjny stan, w Koźuchowie ciągle publicznie ogłasza się powiadomienia, że podejmowane będą prace przygotowawcze do remontu targowiska. – Zabiegamy bardzo mocno o to, aby nasze targowisko zostało w bardzo szerokim zakresie zmodernizowane, a dzięki temu będzie tworzenie nowych stanowisk do przedsiębiorczości, głównie z zakresu handlu – donosi raz jeszcze Żyrolis. Według oryginalnej wizji wiceburmistrza, rozwijający

się handel stworzy nowe miejsca pracy, a ludzie będą żyć dostatniej. - Nie będzie to jakaś rewolucja w tym zakresie, ale kilkadziesiąt miejsc pracy w mieście przybędzie – uzupełnia Zyrolis. Szkopuł jednak polega na tym, że mieszkańcy kożuchowskiej gminy są tak już zubożali, że swoje zakupy ograniczają, a dotychczasowa sieć podmiotów handlu nie jest też w całości wykorzystywana. Mimo stanu zaspokojenia – idzie kolejne uderzenie handlowców na biedne lokalne społeczeństwo: rozbudowana będzie „Biedronka”, ruszy budowa obiektu Dino, na ul. Daszyńskiego pojawi się też obiekt handlujący, a po modernizacji byłego salonu samochodowego przy ul. 22 Lipca – również. Czyli czeka nas życie jak w Madrycie. #***Przyczółkał się błędny rycerz na sesję. KOŻUCHÓW, 8. Ostatnia lutowa sesja kożuchowskich radnych, kiedy, prawdopodobnie ostatni raz, swój triumf niezatapialnego wodza świętował burmistrz Andrzej Ogrodnik – w kuluarach ciągle wzbudza emocje. Ale gdyby sprawdziły się rozsiewane po ratuszu przypuszczenia o postawie jednego z radnych – uchwały podjęte mogłyby być nieważne, a sprawą powinien natychmiast z marszu zająć się ZUS, nie wspominając o prawnej interpretacji zdarzenia. Na sesji podjęto minimalną ilość głosów dwie, ważące na przyszłych losach gminy, uchwały o zaciągnięciu pożyczki i kredytu. To kosmiczna kwota, ponad 10,5 mln zł, powodująca w praktyce w kolejnych latach spłacania, że kożuchowska gmina znajdzie się w totalnym uwiązaniu i stagnacji. Według wizji burmistrza pieniądze z kredytu zostaną przeznaczone na zaplanowane wcześniej, ale będące po części w dokumentacji projektowej, wydatki inwestycyjne oraz spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań. W obecnym roku wyborów samorządowych, kiedy po raz trzeci o reelekcję będzie ubiegać się Ogrodnik, nie otrzymanie tych pieniędzy byłoby odbierane nawet jako gwóźdź do trumny pana w ratuszu. Dlatego też arcyważnym momentem było, by na czas głosowania zjawili się wszyscy rajcowie zaliczani do spółdzielni wodza, bowiem odnotowywana jest z niepokojem rosnąca liczba głosów rajców sprzeciwiających się życiu na kredyt, jaki realizuje w gminie burmistrz. W tym czasie na lekarskim zwolnieniu przebywał pracownik miejscowej spółdzielni mieszkaniowej, będący od 2013 roku radnym. Został w trybie pilnym ściągnięty na obrady sesji. Jego oddany głos mocniej uwiarygodnił sukces burmistrza. I tu rodzą się pytania: czy chory radny mógł uczestniczyć w sesji (czy miał na zwolnieniu lekarskim zakaz swobodnego poruszania się), czy za udział w sesji otrzymał stosowną dietę? Jaka będzie reakcja ZUS, który ma pod kontrolą chorych i przestrzega twardych procedur, że osoba chora poza próg domostwa nie ma absolutnie prawa wyjść do innych czynności nie związanych z leczeniem choroby „Gońcowi” nie udało się stanowczo pozyskać potwierdzeń tego zdarzenia, chociaż w kilku przypadkach rozmówcy nie kryli, że taka rzecz miała miejsce. To dziwna postać. Ten radny okazał się dla wielu wyborców pomyłką. To relikt statystyka na sesji. W ramach cudu należy rozpatrywać otrzymanie przez niego mandatu Rady Miejskiej. Pozyskał mandat w kwietniu roku ubiegłego, po śmierci radnego Mirosława Borkowskiego, prezesa „SM” „Odrodzenie”. Okręg wyborczy, skąd wywodził się Borkowski – to matecznik burmistrza Ogródnika. Naturalnie więc było stworzenie takich organizacyjnych poczynąń, by przy przypuszczalnej żałości niskiej frekwencji (co stało się faktem: frekwencja wynosiła niecałe 15%) – z potyczki wyborczej zwycięsko wyszedł kolejny rycerz burmistrza. Trafiło na kierownika brygady remontowo-technicznej mieszkaniowej spółdzielni. Otrzymał od wyborców 231 głosów, zaś jego dwaj kontrkandydaci odpowiednio: 98 (Andrzej Strzyński) i 50 (Michał Jasiewski). Wielu liczyło, że jego wejście na salę sesyjną przewietrzy nieco stęchną atmosferę stworzoną przez podstarzałych rajców. Stało się inaczej. #***Popiołu było sporo, głów mniej. KSIAŻ, 8. W popielcową środę nie odnotowano jednak szturmów wiernych do miejscowego kościoła. Środa Popielcowa rozpoczyna Wielki Post, czyli czas pokuty i nawrócenia. Z kościołów znikają kwiaty, nastrój podkreśla także skromniejszy wystrój świątyni. Kolorem dominującym w czasie mszy świętej jest fiolet. Z obrządku znika śpiew „Chwała na wysokości” i „Alleluja”, którą zastępuje „Chwała Tobie, Słowo Boże”. Podczas mszy świętych odprawianych w Środę Popielcową księża posypują głowy wiernych popiołem, który ma symbolizować przede wszystkim kruchość życia i przypominać o nieuchronnej śmierci. Z posypywania popiołem głowy w Księżu cieszyła się najbardziej gromada dzieci. Osoby starsze tak już licznie nie przybyły i w tej grupie przeważały niewiasty. To żelazna, kurcząca się jednak, reprezentacja wiernych. Młodzież również była. Ta z kolei skupiała się w gromadę przy barierkach mostku, w kilkunastometrowej odległości od wejścia do świątyni, nie zainteresowana tym, co odbywa się w jej wnętrzu. Na przyjęcie pokuty nie zdecydowały się także osoby nowo zasiedlone, które nie podejmują ponadto coniedzielnego uczestnictwa w mszy świętej w tutejszym kościele. Szerzące się w szybkim tempie zjawisko odwracania się wiernych od kościoła katolickiego wywodzi się przede wszystkim z protestu wobec życia polskiej hierarchii kościelnej, pławienie się bogactwem, luksusem i przepychem, oderwanie się od codziennej rzeczywistości, w końcu tuszowaniem skandali transseksualnych, a w skrajnych przypadkach – upadkiem moralnym. Te wynaturzenia, siłą oddziaływania spadają też na księży z małych ośrodków parafialnych, zwłaszcza na obszarach wiejskich, którzy tu autentycznie głoszą Słowo Boże. Podobnie jest w parafii Ługi, do której przynależy Książ. W żadnym przypadku nie można obwiniać tutejszego proboszcza za malejącą czynną liczbę wiernych w kościele. Proboszcz stara się wypełniać posługę pasterską jak najlepiej. #7, piątek. 08:26. | Grymasić z pewnością wypadłoby, co uczyniłbym zaraz, ale efekt pozostałby taki sam: oziębła się strumień nadający wewnętrzną radość przy pisaniu tekstów. Niemoc więc trwa i na to nie mam lekarstwa

absolutnie żadnego. Trzeba czekać, aż ów strumień otrzyma siłę weny. To problem ludzi pióra i nie tylko ja się z tą czarną dziurą zmagam. Rzecz jasna, napisać mogę, lecz cóż to byłyby za teksty, bzdety przypominające w większości wypisy grafomanów i pismaków wszelakich. A w reporterskim kajecie oczekują realizacji tematy notek (sobota): #Szturmu wiernych na posypanie głowy popiołem nie było, boją się pokutować?; #Błędny rycerz teamu Ogrodnika przyszedł, popatrzył i zwyciężył, dostał zapłatę chociaż był na lekarskim zwolnieniu; #Adam Żyrolis, wiceburmistrz ma rewelacyjny pomysł na obniżenie bezrobocia w gminie - nawołuje zabiedzonych mieszkańców do zakupów: będą kupować, będą nowe miejsca pracy, choćby na... targowisku, przypominającym afrykański busz! Niestety, to nie jest śmieszne, to wymaga badań psychiatrycznych... To może kilka słów o pogodzie. Wczorajsza aż zanedo nie rozpieszczała książan, ukazujące się od czasu do czasu słońce nie było aż tak silne, by dyndać na górze cały dzień. Plusem było, że wiatr sobie gdzieś tam drzemką się trudnił. Natomiast dzisiejszy poranek pokryty został uroczą mgłą ze śladami nocnego przymrozku. To chwila, bo już zjawilo się słońce, przebija się na horyzont, krajobraz nabiera soczystych, miłych dla oka, barw. I aby tak było dalej...#6, czwartek.10:19. Bardziej teraz na odnotowywanie dnia, niż doniesienia, które trzeba poszukiwać z4e świeczką. Czas goni, brak chwili na refleksję. Poranne zachmurzenie z lekkim chłodem dopiero jakoś ociężale ustępuje, a to też wpływa na wolniejszy podmuch myśli. O, i temat mi się wyczerpał. Jasny gwint, makabrycznie to wróży...#Wczoraj można było dostać nieco popiołu na głowę. Skorzystali z Środy Popielcowej gromadki dzieci i osób starszych, ale i oni drzwi do kościoła nie szturmowali. Młodzież również była. Obok świątyni na drodze...#Dziś Uskom odbiera śmiecie i wystawione odpady wielkogabarytowe. Tych ostatnich mieszkańcy tak sporo już nie wystawili. Niespodzianka jest taka, że już o godz. 8-ej wielkogabarytowe rzeczy zostały przez Uskom uprzątnięte.#5, środa.08:37. Jednak nici z tego. Zabrakło stanowczości i świeższego oddechu wczoraj, kiedy przymiarke poczęłem robić przy zredagowaniu zasygnalizowanych porankiem wczorajszym – notek. Tłumaczenie mojej bezradności jest takie, że pogoda urzeźbiła ciepłem, a to pociągnęło za sobą sznur prac przydomowych. Taka rzecz również będzie zaraz. Nie obiecuję więc tekstów, chociaż będę się starał, tym bardziej, że jutrzejsze wejście serwisu będzie po g.10-ej, po moim powrocie z Zielonej Góry. Tymczasem nad Książem zakwitło słońce, rozkręca się też temperatura. Miłego dnia! #4, wtorek.08:43. Odrobinę lepiej. Nie ma wiatru, który wczoraj szchrzaniał pogodę, a ta zaś tuż po moich porannych słowach – poczęła upodabniać się do wiosennej. Czy tak będzie i w tej chwili? Jest pochmurnie, niemniej jest też cieplej niż wczoraj. W kajecie doniesień jeszcze posucha, choć zjawilo się muśnięcie notek o #cichym rycerzu burmistrza, który mimo zwolnienia lekarskiego – przyczołgał się na ostatnia sesję, by wspomóc wodza w zaciąganiu nasieniodajnych dla włodarzy kredytów. Ten radny z „Odrodzenia”pozyskany z odzysku – wie co czyni. Wróbelki na dachu mieszkaniowej spółdzielni już ćwierkają, że szeregi urzędników w ratuszu zasili szwagierka radnego! #Wiatr hulając podrywa do lotu śmiecie, ale to nie apokalipsa, to codzienny widok na obszarze, który zwie się kożuchowska strefa przemysłowa, i aby jeszcze było radośniej – formalnie strefa ta należy do Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Najwidoczniej nie dotarł tam nieprzyjemny zapach zgnilizny z Kożuchowa, zaś kożuchowski burmistrz na tyle utracił kontakt z rzeczywistością, że zapomniał swojej przed ośmiu laty deklaracji: kiedy będę burmistrzem to za rok w strefie zjawia się inwestorzy... Więcej być może ukaże się w jutrzejszym porannym serwisie. #3, poniedziałek. Krym: na krawędzi zbrojnych starć.08:48. | Poprawnie i według slangu sztabowców powinno się rzec: mamy całkowite zachmurzenie. Niespodzianka okrutna, zwłaszcza po fali słonecznych i ciepły dni. Teraz ponurość i chłód, prawie że okrutnie zimno. Nawet iskierek w tej chwili nie ma, że coś lepszego i przyjemniejszego dla ducha się stanie...***Protest mieszkańców utarł uszy kożuchowskim włodarzom. KOŻUCHÓW,OKOLICE,3. Regulamin oraz dodatkowe opłaty cmentarne, jakie samowolnie wprowadził Uskom są niezgodne z prawem miejscowym. Spółka powinna zwrócić opłaty związane z pochówkiem. To taki drugi w historii kożuchowskiej gminy odważny protest mieszkańców, stawiających okoniem wobec fantazyjnych poczynañ lokalnej władzy. Pierwszy protest zaiskrzył 14 grudnia 2011 r., kiedy rycerze burmistrza Andrzeja Ogrodnika przegłosowali autopoprawkę dotyczącą stawki podatku rolnego. Wówczas na sesyjnej sali Rady Miejskiej można było posłyszeć okrzyki niezadowolonych rolników: - Oszuści, złodzieje, gdzie jest wasz honor?! Hańba! - które były kierowane do tych radnych, co głosowali za sugestią burmistrza. Garstka rolników nic nie wskórała, poza dosadnym policzkiem wymierzonym w włodarza ratusza. Teraz o wiele więcej mieszkańców przeciwstawiło się samowoli kożuchowskich włodarzy - prezesa komunalnej spółki Uskom, Marcina Szczęsnego oraz wspierającego go burmistrza. Cała rzecz dotyczy ubiegłorocznego przejęcia przez Uskom pod administrację wszystkich cmentarzy w gminie. Szczęsny wykorzystał ten fakt jako dodatkowa możliwość wyciągnięcia od mieszkańców pieniędzy do kasy ledwo co zipiącej spółki komunalnej. Stworzył przy sposobności regulamin korzystania z nekropoli. Okazał się on kuriozalnym zapisem ściągniętych z innych uregulowań zapisów. „Goniec” szeroko o tych poczynaniach duetu Szczęsny-Ogrodnik rozpisywał się (patrz ostatni tekst: „Cmentarne opłaty”, sekcja Aktualności). Radosna twórczość kożuchowskich włodarzy nie przypadła do gustu przede wszystkim mieszkańcom Książa, Studzieńca i Mirocina Dolnego i Górnego. Podniesiono larum wobec tak wprowadzonych wysokich opłat za cmentarne usługi. Upoważnili radnego

Marcina Jelinka do pilotowania swojego protestu. Złożył on stosowną interpelację na ręce burmistrza. A było to w grudniu roku ubiegłego. Dopiero kilka dni temu, po fali spotkań z mieszkańcami, wólarz ratusza raczył ustosunkować się do tej interpelacji. Burmistrz przyznał rację protestującym mieszkańcom. Spółka Uskom nie miała prawa wprowadzać dodatkowych opłat związanych z bezpośrednim pochówkiem na cmentarzach komunalnych w gminie. Takie uprawnienia są niezgodne z prawem miejscowym, które ustala Rada Miejska. Powstała więc sytuacja, która praktycznie wymusza, aby prezes Uskomu zwrócił mieszkańcom niesłusznie pobrane od nich opłaty z tytułu nadzoru nad wykonywaniem usług w zakresie pochówków. Skala niesłusznie pobranych opłat datowana jest od 1 lipca 2013 r. Niestety, w chwili obecnej, nie jest wiadome stanowisko Uskomu dotyczące opinii burmistrza, który zakwestionował niezgodność z ustawą Rady Miejskiej wobec poczynąń prezesa Szczęsnego. Nie jest też wiadome, czy rzeczywiście dojdzie do zwrotu nadpłat za usługi pogrzebowe. # ***Pokłosie zatrzymania motocrossowca. Kolejna akcja mundurowych. KSIĄŻ,3. W ostatnich dniach lutego po raz wtóry funkcjonariusze służb mundurowych zrealizowały poranną akcję zatrzymania osób, które mogły mieć ewentualne powiązania z czynnościami, które wpłynęły na fakt osadzenia na trzymiesięczny areszt znanego we wsi czynnego zawodnika sportów ekstremalnych FMX.freestyle. Relacja „Gońca”, podobnie jak w poprzednich tekstach, oparta jest wyłącznie na obserwacjach co niektórych mieszkańców, świadków zdarzenia. Funkcjonariusze, zasłaniając się ciągle toczącym się śledztwem – odmawiają jakichkolwiek potwierdzeń czy zaprzeczeń. Dlatego też informacje „Gońca” mają znamiona doniesień nieoficjalnych. Dwa osobowe auta, bez oznaczeń, zjawiły się około godziny 6 rano i zaparkowały na placu tuż przy pałacu we wsi od strony Studzieńca. Funkcjonariusze byli w cywilnych ubraniach. Przed godziną 7-ą – z chwila rozpoczęcia akcji – uruchomili ze samochodów dwie anteny umożliwiające podsłuchiwanie rozmów telefonicznych z jednoczesnym zakłóceniem przekazu. Jedna z anten skierowana była na budynek pałacu, druga zaś w sąsiadujący budynek po przeciwnej stronie ulicy w sąsiedztwie starego placu zabaw. Akcję, mającą zatrzymanie trzech osób rozpoczęto o zasygnalizowanej porze ze względu, aby nie spowodować szoku pośród gromadki dzieci u osoby, do której wkraczali funkcjonariusze. Równocześnie przywieziono babcię, by ta zaopiekowała się dziećmi zatrzymywanej kobiety. Zatrzymana została bowiem najpierw matka wspomnianych dzieci, a po chwili – już na ulicy – eksmąż kobiety. Nie udało się zatrzymać trzeciej osoby, która prawdopodobnie ubiegła poczynania tajniaków. Najprawdopodobniej do tej chwili jest nieobecna w miejscu zamieszkania. Kobieta i mężczyzna składali zeznania do późnych godzin wieczornych. Oboje byli związani dotychczas z zatrzymanym motocrossowcem, zwłaszcza kobieta, według opinii mieszkańców, nazbyt afiszująca się z powiązań z osobą tymczasowo aresztowaną. Przewidywane są, jak ustalił „Goniec”, dalsze operacyjne czynności funkcjonariuszy w Książu Śląskim. Badany będzie również wątek uczestnictwa osób w nielegalnych grach hazardowych. Tu zanoszą się na sensacje, kto tu współuczestniczył. [patrz wcześniejsze teksty: CSI nr 1 z dn.3.01; z dn.19.01 oraz CSI nr 2 z dn.16.02]. #2, niedziela.09:10. | Sobota nasłoneczniona i splądrowała mnie fizycznie doszczętnie. Nawet nie posmakowałem ani fajki, ani kawy. Chciałem przechrzcić czas i szybciej mieć już dla siebie czas „po sobocie, po robocie” – jednak nie udało się. Toteż wiadomości ukażą się w poniedziałek, wczoraj w głowie mi takie fanaberie nie były. Także w poniedziałek po godzinie 11-iej będzie rozpowszechniany 3 numer papierowego wydania „Gońca”. Ależ jestem szalony, mając własny druk! A czyniąc to, moje myśli kierują się do wspaniałego darczyńcy. Za chwilę zacznę robotę. Tymczasem nad swoją głową mam, podobnie do wczorajszej prezentacji aury – rozkręcające się słoneczko, ćwierkot ptaszków, a na podwórku mniej już dochodzących kocurów z okolicy, palących podeszwy do moich dwu kotek. Morus dał sobie spokój z ich odpędzaniem, większość z nich jest podobna do naszych kotów, więc można zgłupieć, nawet ja nie rozpoznawałem na pierwszy rzut oka – jaki to kot jest w pobliżu. Potem wszystkie one hurtowo wystawione dla moich zwierzątek jedzenie wtrącały. Co na dziś? Właśnie leci msza św. w radio. I niech tak to pozostanie. Rozkręcam się... Dobrego dnia! Zwiastuny jutrzejszych tekstów: # Protest mieszkańców utarł uszy kożuchowskim wólarzom. Regulamin oraz dodatkowe opłaty cmentarne, jakie samowolnie wprowadził Uskom są niezgodne z prawem miejscowym. Spółka powinna zwrócić opłaty związane z pochówkiem. To taki drugi w historii kożuchowskiej gminy odważny protest mieszkańców, stawiających się okoniem wobec fantazyjnych poczynąń lokalnej władzy. # Pokłosie zatrzymania motocrossowca. Kolejna akcja mundurowych. W ostatnich dniach lutego po raz wtóry funkcjonariusze służb mundurowych zrealizowały poranną akcję zatrzymania osób, które mogły mieć ewentualne powiązania z czynnościami, które wpłynęły na fakt osadzenia na trzymiesięczny areszt znanego we wsi czynnego zawodnika sportów ekstremalnych FMX.freestyle. #1, sobota. Startujemy z sumą odwiedzin: 1.456.610.08:32. | No, jak tu rozpocząć, cholera, ten kolejny zryw zmagania z nadchodzącą rzeczywistością? Poddać się jałowemu biegowi?; taka opcja w żadnym przypadku nie jest brana pod uwagę. Więc pozostaje zmaganie... Pierwszy dzień marca otacza nas od poranku słoneczna aura, która wyruguje z wolna poranny szron z lekkim przymrozkiem. Dzień zapowiada się „w dechę”. Jutro w porannym serwisie zjawia się notki, m.in. o: # Pokłosie zatrzymania motocrossowca: była kolejna akcja funkcjonariuszy w Książu i długotrwałe przesłuchanie dwóch osób, osoba trzecia, prawdopodobnie, zmyliła przybyłe służby; # Protest

mieszkańców utarł uszy kożuchowskim włodarzom. Regulaminy oraz dodatkowe opłaty cmentarne , jakie wprowadził Uskom są niezgodne z prawem miejscowym. Spółka powinna zwrócić opłaty związane z pochówkiem; #Po feriach uczniów przywitał ten sam kierowca. PKS w Nowej Soli stanął murem za swoim kierowcą autobusu dowożącego i przywożącego uczniów do szkoły. Szofer nie jest wulgarny, winne są hałasujące dzieci i rodzice, którzy nie potrafią wychować swoich pociech! Z chwili: Wczoraj w godzinach wieczornych na skrzyżowaniu na trasie wojewódzkiej pomiędzy Zieloną Górą a Kożuchowem na leśnych skrzyżowaniu dróg Drzonków - Ochla – Zatonie i Zielona Góra, kierujący peugeotem wymusił pierwszeństwo na kierowcy mercedesa. Doszło do zderzenia i uszkodzenia poważnemu obu aut. Kierowca peugeota chciał skręcić i wjechał prosto pod jadącego z naprzeciwka mercedesa. Jedna osoba poczuła się źle i zapowiedziała, że sama pojedzie do szpitala. Na miejscu pojawiła się policja, która kierowała ruchem. Utrudnienia trwały około dwóch godzin. To osławione skrzyżowanie, dochodzi tu do mnóstwa stłuczek, mimo iż jest odpowiednio oznakowane. Jak „Goniec” donosił, niebawem drogowcy mają tutaj wybudować rondo, co powinno poprawić ruch kołowy, który na tej trasie jest intensywny zwłaszcza w porze porannej i popołudniowej. Uczestnikami ruchu są mieszkańcy kożuchowskiej gminy jeżdżący do pracy w Zielonej Górze.#